

# Muzułmanie kontra pełzający wahhabizm

**Yasmin Alibhai-Brown**

**Pomyślcie przez chwilę o brytyjskich postępowych muzułmanach - są to osoby o wielu różnych tożsamościach i różnych przekonaniach.**

Jest nas wielu, ale nie macie o tym pojęcia. Wyznajemy islam (na swój własny sposób), ale opowiadamy się za świecką demokracją i całkowitym rozdzieleniem państwa od religii.

Nasze zmagania o równość, nasz anty-rasizm i aktywność na polu praw człowieka, dosięgają ucisku panującego w obszarze społecznym i religijnym. To doprowadza do szaleństwa zarówno rasistów, jak i konserwatywnych muzułmanów. Utknęliśmy między młotem a kowadłem. Nasza krytyka braci muzułmanów postrzegana jest jako zdrada, ponieważ skłania innych do rasizmu. W dodatku dobrze zintegrowanych muzułmanów uznaje się za podejrzanych, ponieważ podważają utarty wzorzec brytyjskości, z podziałem na „nas” i „ich”.

Chcąc wieść spokojne życie większość z nas trzyma się z dala od gorączkowych debat o islamie, integracji itp. Ta świadoma cisza jeszcze bardziej ośmiela reakcjonistów.

Moderniści znajdują dość odwagi, żeby stawiać czoła swoim przeciwnikom. To, w jaki sposób są atakowani za swoją śmiałość, mówi samo za siebie. Konserwatywni muzułmanie nigdy nie idą na kompromis, nie spodziewają się krytyki i żądają tolerancji dla swoich uwsteczniających praktyk.

Przewodnicząca brytyjskiego inspektoratu szkolnego Ofsted, Amanda Spielman, powiedziała niedawno, że pracownicy organizacji będą badać kwestię noszenia nakryć głowy przez uczennice w szkołach podstawowych. To oburzyło Haruna Khana z (głęboko konserwatywnej) Muzułmańskiej Rady Wielkiej Brytanii (Muslim Council of Britain), który wyraził „głęboki smutek” z powodu tego, że dziewczynki, które „wybierają” nakrycie głowy, traktowane są jak „obywatele drugiej kategorii”.

Naprawdę, panie Khan? Czy te dzieci mają wolność wyboru w kwestii zasłaniania twarzy? A jeśli tylko dziewczynki mają je zasłaniać, a chłopcy już nie, to kto tworzy obywateli drugiej kategorii? Musi pan zrozumieć, że kiedy dziewczynka jako dziecko musi nosić zasłony, poddawana jest seksualizacji w ten sam sposób co małe dziewczynki, które ubiera się w bikini albo strój do tańca brzucha.

Smutne jest to, że miliony muzułmanek nie kwestionują męskiej władzy, ulegając jej i zmuszając do uległości swoje córki.

Decyzja Ofsted zapadła niedługo po kampanii zorganizowanej przez przebojową grupę liberalnych muzułmanek. Napisały one we wrześniu list otwarty i poprosiły o spotkanie z głównym kontrolerem w celu „omówienia nieakceptowalnego wzrostu obecności hidżabów w finansowanych przez państwo szkołach podstawowych. Muzułmańskie dziewczynki, niekiedy już w wieku pięciu lat, coraz częściej chodzą do szkoły w zasłoniętych twarzach, a szkoły przyzwalają na to uznając zasłony za mundurki”.

Fragmety tego listu:

„To cios dla historycznej walki o równość płci w naszej świeckiej demokracji. Stwarza to dwupoziomową formę nierówności w stosunku do młodych muzułmanek. W czasach, gdy na całym świecie (we wszystkich formach wiary) rozwija się religijny ekstremizm, państwo nie powinno ograniczać naszych praw zbiorowych, lecz w zdecydowany sposób bronić ciężko wywalczonych

wolności i postępowych wartości. Przekonania te są wysoce upolitycznione i stanowią kwestię interpretacji. Należy je rozumieć w globalnym islamskim kontekście.

Nakrycia twarzy są głównym polem bitwy i obrazują tendencję prowadzącą w kierunku systematycznego promowania wstecznych praktyk nierówności płciowych. Jako kobiety, jesteśmy zmuszone zasłaniać twarz w Iranie, Arabii Saudyjskiej oraz w prowincji Aceh w Indonezji. W większości krajów muzułmańskich naciska się, żebyśmy nosiły zasłony tylko dlatego, że jesteśmy kobietami”.

List otwarty podpisały m.in. Amina Lone, współdyrektor Social Action and Research Foundation, Henna Rai, dyrektor Women Against Radicalisation Network, Gina Khan, będąca członkiem One Law for All, pisarka Amber Lone, ekspert ds. praw człowieka Tehmina Kazi, Zehra Zaidi, była członkini Partii Konserwatywnej oraz dziennikarka Iram Ramzan.

Mam nadzieję, że jest to początek trwałego ruchu przeciw pełzającemu wahhabizmowi zarówno w tym kraju, jak i na całym świecie. Nie będzie łatwo. Jesteśmy celem obrzydliwych ataków w sieci i zmagamy się z nadużyciami w życiu codziennym.

Politycy i media nie postrzegają kobiet takich, jak sygnatariuszki listu czy ja, jako „prawdziwych” muzułmanek, mimo że mamy większą wiedzę niż wielu tzw. przywódców religijnych.

Pisząc książkę pt. „Refusing the Veil” (Odrzucając zasłonę) studiowałam Koran. W tekście tym nie znajdziemy nigdzie nakazu zasłaniania włosów czy twarzy przez kobiety. Nakazy te nie pochodzą od Boga, lecz są dziełem człowieka.

Naukowiec i autor Ziauddin Sardar w książce pt. „Introducing Islam” (Wprowadzenie do islamu) napisał, że „skromne” zachowanie kobiet w przestrzeni publicznej zostało zinterpretowane jako sztywna zasada ubioru, pomimo całej otwartości i szerszego znaczenia wersetów koranicznych i ich celowego poziomu ogólności umożliwiającego wprowadzenie zgodnych z duchem czasu zmian, niezbędnych do społecznego i moralnego rozwoju społeczeństwa. Całkowicie wypaczając zawartą w Koranie wskazówkę, skromny ubiór został zinterpretowany jako ubiór właściwy dla mniszki”.

Smutne jest to, że miliony muzułmanek nie kwestionują męskiej władzy, ulegając jej i zmuszając do uległości swoje córki. Ofsted broni wolności tych dziewczynek. Niekiedy państwo musi przejąć obowiązki rodziców. Postępowi muzułmanie powinni być wdzięczni za tę drobną przysługę.

Oprac. Bohun, na podst. <https://inews.co.uk>

**Yasmin Alibhai-Brown** pochodzi z Ugandy, jest felietonistką „The Independent” i współzałożycielką [British Muslims for Secular Democracy](#)